



## Polemika z wypowiedziami p. prof. Izabeli Wagner w audycji radia TOK FM

Pani prof. Izabela Wagner z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w swojej rozmowie z dziennikarką p. Karoliną Głowacką na temat grantowego finansowania nauki, w radiu TOK FM, w dniu 1 listopada br. (<http://bi.gazeta.pl/im/7/14881/m14881857.mp3>), dała niezwykle popis ignorancji bądź złej woli. Oczywiście system grantowy ma swoje słabości i warto dyskutować zarówno o nim jak i o alternatywnych sposobach kierowania środkami do naukowców, ale dyskusja ta powinna trzymać się faktów, a nie posługiwać się kłamstwami i półprawdami. Nie zamierzam tu podejmować takiej dyskusji, a odniosę się jedynie do „faktów” przedstawionych w audycji. Moje poglądy na temat systemu grantowego można znaleźć w tekstach umieszczonych na stronie internetowej Narodowego Centrum Nauki (<http://www.ncn.gov.pl/centrum-prasowe/o-ncn-w-mediach>). Tam też znajduje się polemika z podobnymi nieco do wyrażonych w komentowanej tu audycji radiowej poglądami prof. Andrzeja Walickiego: [http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2013\\_07\\_29-grantowe-strachy-na-lachy.pdf](http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2013_07_29-grantowe-strachy-na-lachy.pdf).

Cytaty spisywane z pliku mp3 mogą być niezbyt precyzyjne, ale starałem się oddać sens wypowiedzi. Zainteresowanych odsyłam do zapisu oryginalnej audycji.

1. „Einstein nie utrzymałby się obecnie na brytyjskim uniwersytecie...”

Całość dyskusji na temat Einsteina trąci propagandą z trzech prostych powodów. Po pierwsze, sugerowania, że naukowcy, gdyby nie krępował ich system grantowy mieliby podobnie wielkie osiągnięcia. To oczywiście bzdura, ponieważ Einstein był geniuszem, co nie jest przypadkiem typowego naukowca. Po drugie warto pamiętać o liczbie osób prowadzących badania naukowe w czasach, gdy Einstein dokonywał swoich największych odkryć (przekładało się to też na liczbę studiujących). Po trzecie warto przeczytać życiorys Einsteina – jego droga do nauki nie była ani prosta, ani łatwa.

2. „Laboratoria Bella dawały coś w rodzaju dziesięcioletnich grantów na wymyślenie czegokolwiek.”

To prawda, ale warto pamiętać, że była to instytucja prywatna mająca wielkie środki na badania ponieważ korzystała z monopolistycznej pozycji firmy telekomunikacyjnej „Bell Systems” na ogromnym rynku amerykańskim. Po rozbiciu monopolu zlikwidowano zarówno te laboratoria (coś co obecnie istnieje pod tą nazwą ma zupełnie inny charakter) i te wspaniałe „granty”. Tak się składa, że współpracowałem z naukowcami *Bell Laboratories* w czasach świetności tej instytucji. Największe dokonane tam odkrycia powstawały w czasie bieżącej pracy nad konkretnymi, zlecanymi, projektami, a nie na skutek wspomnianych tu grantów dziesięcioletnich.

3. „Bardzo mało mamy grantów długoterminowych; jednym z wyjątków jest pięcioletni grant polsko-szwajcarski ... Inne mają po dwa, trzy lata.”

W konkursach NCN MAESTRO, SONATA BIS i SYMFONIA można występować o granty pięcioletnie (i takie granty są przydzielane).

4. „...jeżeli chodzi o dziedziny techniczne i technologiczne to może być szybciej [niż 10, 5 lat do wdrożenia]”. Uwaga: to zbitka wypowiedzi obu pań, ale chyba dobrze oddająca ich sens.

Według rektora Uniwersytetu Cambridge Sir Leszka Borysiewicza, na tamtejszym uniwersytecie czas od pomysłu do wdrożenia wynosi średnio 17 lat. Wdrożenie do produkcji dwóch wielkich technologii ostatnich lat, czyli włókien węglowych (np. lżejsze samoloty) i membran odwróconej osmozy (np. odsalanie wody morskiej) zajęło około 40 lat w każdym z przypadków. Jako inżynier służę także innymi przykładami.

5. „W Kanadzie wykazano, że system grantowy nie jest opłacalny... taniej wychodzi zatrudnić wszystkich na etat... część pracy włożona w pisanie wniosków grantowych jest niejako stracona.”

W Kanadzie system grantowy trzyma się mocno. Warto pamiętać, że dobre przygotowanie wniosku grantowego nie jest stratą czasu, nawet gdy grantu nie da się uzyskać – jego przygotowywanie zmusza do zdefiniowania problemów badawczych, postawienia i uporządkowania hipotez, przemyślenia metodologii. Bardzo ciekawie pisał o tym członek Rady NCN prof. Leszek Kaczmarek ([http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2012.02.23-PAUza\\_mordega\\_pisania.pdf](http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2012.02.23-PAUza_mordega_pisania.pdf)).

6. Pani Karolina Głowacka: „Naprawmy sposób organizacji [systemów grantowych]..., trzeba wypisywać jakieś horrendalne..., bodajże w Stanach jest lepiej... Słyszę opowieści, że naukowiec ma wycenić cenę śrubki, którą użyje za trzy lata w swoim programie, to jest głupie...” I nieco później: „Taki wniosek ma dziesiątki stron”. Po tym pada potwierdzenie przez p. prof. Wagner: „Tak”.

W NCN opis projektu składa się z dwóch części: skróconego opisu projektu badawczego zawierającego do 5 stron zdefiniowanego maszynopisu i szczegółowego opisu projektu badawczego zawierającego do 15 stron zdefiniowanego maszynopisu. Bolączką NCN są częste próby oszukiwania systemu przez umieszczanie opisów znacznie dłuższych (mniejsza czcionka niż ta zdefiniowana w wymaganiach). Przewodzą w tych próbach przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych. Proszę zajrzeć na stronę amerykańskiej agencji grantowej NSF – zobaczą Państwo, że przygotowanie tam wniosku wymaga nieporównanie większej liczby załączników, zaświadczeń i różnych dokumentów niż jest to w NCN. Stwierdzenie o śrubkach jest po prostu nieprawdziwe. Warto zajrzeć do wymagań konkursowych zamieszczonych na stronach NCN, a nie „słuchać opowieści”.

7. Wywód na temat grantów prywatnych w Stanach Zjednoczonych (12. minuta): „coś co by nie przeszło w systemie instytucjonalnym...” Pani Karolina Głowacka: „Bo, za przeproszeniem, urzędnik nie zrozumiał o co chodzi”. Po czym pada potwierdzenie przez p. prof. Wagner: „Tak”.

W Narodowym Centrum Nauki decyzji o przyznawaniu grantów nie podejmują urzędnicy (poza oceną formalnej poprawności wniosku), a sami naukowcy działający w systemie oceny środowiskowej (*peer review*).

8. Pani Karolina Głowacka: „... humanistyka jest gorzej traktowana, po macoszemu..., mam poczucie wewnętrzne, że łatwiej dostać grant na twardą naukę.” Po czym pada potwierdzenie przez p. prof. Wagner: „Oczywiście”.

Może warto skorzystać z ogólnodostępnych danych statystycznych ([http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/NCN\\_statystyki%20konkurs%C3%B3w%202012.pdf](http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/NCN_statystyki%20konkurs%C3%B3w%202012.pdf) str. 11), zamiast podierać dyskusję „poczuciem wewnętrznym”. W 2012 roku najłatwiej było dostać grant w naukach humanistycznych, społecznych i o sztuce, gdzie współczynnik sukcesu wynosił 22%. W naukach ścisłych i technicznych współczynnik ten wynosił 21%, a w naukach o życiu 18%. I nie tylko o statystyki tu chodzi; polecam mój tekst na temat finansowania humanistyki: <http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2013.03.26.jajszczyk-humanistyczne-dotkniecie-ncn.pdf> . Warto również dodać, że amerykańskie publiczne agencje grantowe w ogóle nie finansują badań z zakresu humanistyki.

9. „... więc te wielkie instytucje, które żyją z grantów..., wiele osób jest zatrudnionych w utrzymaniu tego systemu i tu jest ten sekret...”

W Narodowym Centrum Nauki jest zatrudnionych 100 osób, które musiały w 2012 roku obsłużyć ponad 12 tys. napływających wniosków grantowych. Warto te sto osób przyrównać

do liczby aktywnych naukowców w Polsce (ponad 80 tysięcy). Dla porównania: niemiecka agencja DFG: 22 tys. wniosków i 800 zatrudnionych, amerykańska agencja NSF: 40 tys. wniosków i 2100 zatrudnionych. Koszt wynagrodzeń (z wszystkimi dodatkami) w NCN wyniósł 0,87% całości budżetu. Jesteśmy najbardziej efektywną, pod tym względem, agencją grantową w świecie. Polecam tekst pt. „Ile kosztuje NCN”, gdzie szczegółowo opisano ponoszone koszty ([http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2013.05-forumakademickie-ile\\_kosztuje\\_NCN.pdf](http://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/centrum-prasowe/2013.05-forumakademickie-ile_kosztuje_NCN.pdf)).

10. W nawiązaniu do amerykańskiej fundacji „Howard Hughes”: „...naukowcy decydują w jaki sposób rozdzielić pieniądze ... zupełnie inne podejście [w domyśle w Polsce]”.

W Narodowym Centrum Nauki to właśnie naukowcy decydują w jaki sposób rozdzielić pieniądze. Konkursy i ich podstawowe zasady definiuje złożona z 24. wybitnych naukowców Rada NCN, która ustala także podział środków na poszczególne konkursy i obszary nauk. Sam proces oceny jest w rękach zespołów ekspertów złożonych wyłącznie z naukowców. Na żadnym etapie procesu oceny (poza oceną formalnej poprawności wniosków) decyzji o przyznaniu bądź odrzuceniu wniosku grantowego nie podejmują urzędnicy.

Podsumowując, naukowcy nie powinni posługiwać się kłamstwem w swojej argumentacji. W tym przypadku może to być ignorancja, ale tu też szokować może, że wykazuje się nią osoba twierdząca, że zajmuje się naukowo karierami akademickimi i naukowymi. Powyżej sprostowałem jedynie ewidentne nieprawdy bądź prowadzące do nich czytelne sugestie. Trudno dyskutować na temat systemów grantowych z kimś, kto ma z góry założoną tezę, a fakty traktuje z całkowitą pogardą.

Przy okazji przypominam jeden z punktów Kodeksu Etyki Socjologa uchwalonego przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w dniu 25 marca 2012 r.:

*39) Socjologowie powinni zabierać głos w sprawach publicznych związanych z ich kompetencją merytoryczną. W swoich wypowiedziach powinni kierować się zasadą odpowiedzialności za słowo. W szczególności, powinni dopasowywać stanowczość wygłaszanych sądów do stopnia ich uzasadnienia i rzetelnie ujawniać wszelkie wątpliwości. Nie powinni wypowiadać przypuszczeń i osobistych opinii w sposób, który sugeruje, że mają one uzasadnienie w wiedzy socjologicznej i wynikach badań społecznych.*

Andrzej Jajszczyk, dyrektor NCN

Kraków, 3.11.2013